

Homilia Ojca Świętego Franciszka wygłoszona w Uroczystość Najświętszego Serca Jezusa w czasie Jubileuszu Kapłanów

Obchodząc Jubileusz Kapłanów w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa jesteśmy wezwani, by postawić na serce, to znaczy na życie wewnętrzne, na najsilniejsze korzenie życia, centrum uczuć, jednym słowem na centrum osoby. A dzisiaj kierujemy spojrzenie na dwa serca: Serce Dobrego Pasterza i nasze serce duszpasterzy.

Serce Dobrego Pasterza jest nie tylko sercem, które lituje się nad nami, ale jest samym miłosierdziem. Tam jaśnieje miłość Ojca; tam jestem pewien, że jestem akceptowany i rozumiany takim, jakim jestem. Tam ze wszystkimi moimi ograniczeniami i grzechami zasmakowuję pewności, że jestem wybranym i umiłowanym. Patrząc na to Serce odnawiam pierwszą miłość: pamięć, o tym, kiedy Pan dotknął mojej duszy i wezwał mnie, bym poszedł za Nim, radość zarzucenia sieci życia na Jego Słowo (por. *Łk 5,5*).

Serce Dobrego Pasterza mówi nam, że Jego miłość nie ma granic, nigdy nie słabnie i nigdy się nie poddaje. Tu widzimy jego ciągle dawanie siebie, bez ograniczeń; tu znajdujemy źródło miłości wiernej i łagodnej, która pozostawia wolnymi i czyni wolnymi; tam za każdym razem odkrywamy, że Jezus nas kocha „aż do końca” (*J 13,1*), nigdy się nie narzucając.

Serce Dobrego Pasterza wychyla się ku nam „skoncentrowane” zwłaszcza na tych, którzy są najdalej. Tam uporczywie wskazuje igła Jego kompasu, tam ujawnia słabość miłości partykularnej, ponieważ pragnie dotrzeć do wszystkich i nikogo nie utracić.

W obliczu Serca Jezusa rodzi się pytanie fundamentalne naszego życia kapłańskiego: *w jakim kierunku zorientowane jest moje serce?* Posługa jest często pełna różnorodnych inicjatyw, które wystawiają ją na wiele frontów: od katechezy do liturgii, po działania charytatywne, obowiązki duszpasterskie a także administracyjne. Pośród wielu działań trwa pytanie: gdzie utkwione jest moje serce, na co stawia, jakiego skarbu poszukuje? Bo, jak mówi Jezus – „gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (*Mt 6,21*).

Istnieją dwa niezastępowalne skarby Serca Jezusowego: Ojciec i my. Jego dni spędzane były na modlitwie do Ojca i na spotkaniach z ludźmi. Także Chrystusowe Serce Pasterza zna tylko dwa kierunki: *Pan i ludzie*. Serce kapłana jest sercem przeszytym miłością Pana; dlatego nie patrzy już na siebie, ale jest

skierowane na Boga i na innych. Nie jest to już „serce tancerza”, dające się pociągnąć sugestią chwili, czy też idące tu, czy tam w poszukiwaniu uznania i małych satysfakcji. Jest to przeciwnie – serce mocne w Panu, porwane przez Ducha Świętego, otwarte i dostępne dla braci.

Aby pomóc naszemu sercu, by płonęło miłością Jezusa Dobrego Pasterza, możemy wyćwiczyć je do wypełniania trzech działań, jakie sugerują nam dzisiejsze czytania: *poszukiwać, włączać i cieszyć się*.

Poszukiwać. Prorok Ezechiel przypomina nam, że Bóg sam poszukuje swoich owiec (34,11.16). Jak Mówi Ewangelia „idzie On w poszukiwaniu zaginionej” (Łk 15,4), nie dając się przestraszyć zagrożeniami; bez zwłoki wychodzi poza miejsca wypasu i poza godzinami pracy. Nie przekłada poszukiwania na później, nie myśli: „dzisiaj już wypełniłem mój obowiązek, zajmę się tym jutro”, ale natychmiast bierze się do pracy; jego serce jest niespokojne, dopóki nie znajdzie tej jednej owcy zagubionej. Gdy ją znajdzie, zapomina o zmęczeniu i bierze ją na ramiona pełen radości.

Oto serce poszukujące: jest to serce, które nie prywatyzuje czasów i miejsc, nie jest zazdrosne o swój uzasadniony spokój i nigdy nie żąda, by jemu nie przeszkadzano. Pasterz według serca Bożego nie broni swojej wygody, nie troszczy się o obronę swojego dobrego imienia, a wręcz bez obawy o krytykę, jest gotów zaryzykować, by naśladować swojego Pana.

Pasterz według Jezusa ma serce wolne, by pozostawić swoje rzeczy, nie żyje obliczając to co ma i godziny służby: nie jest księgowym ducha, ale miłosiernym Samarytaninem poszukującym osób potrzebujących. Jest pasterzem a nie inspektorem stada i poświęca się misji nie na pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt procent, ale całym sobą. Idąc na poszukiwanie znajduje, a znajduje ponieważ ryzykuje, nie zatrzymuje się po rozczarowaniach a w trudach się nie poddaje. Jest w istocie *uparty w dobru*, namaszczone w Bożym uporze, aby nikt się nie zagubił. Dlatego nie tylko trzyma drzwi otwarte, ale wychodzi w poszukiwaniu tych, którzy przez drzwi nie chcą już wejść. Jak każdy dobry chrześcijanin i jako przykład dla każdego chrześcijanina, zawsze wychodzi ze swoich ograniczeń. Epicentrum jego serca znajduje się poza nim: nie jest pociągany przez swoje „ja”, ale przez „Ty” Boga i przez „my” ludzi.

Włączanie. Chrystus kocha i zna swoje owce, za nie daje swoje życie i żadna z nich nie jest Jemu obca (por. J 10,11-14). Jego owczarnia jest Jego rodziną i Jego życiem. Nie jest przywódcą, którego owce się lękają, ale Pasterzem, który

z nimi idzie i wzywa je po imieniu (por. *J* 10,3-4). Pragnie On zgromadzić owce, które jeszcze z Nim nie przebywają (por. *J* 10,16).

Podobnie też kapłan Chrystusa: jest namaszczony dla ludu, a nie by wybierać swoje projekty, ale aby być blisko konkretnych ludzi, których Bóg, za pośrednictwem Kościoła, jemu powierzył. Nikt nie jest wykluczony z jego serca, jego modlitwy i uśmiechu. Przyjaznym spojrzeniem i ojcowskim sercem akceptuje, włącza, a kiedy powinien koryguje. Jest zawsze po to, aby zbliżyć. Nikim nie gardzi, ale dla każdego jest gotów pobrudzić sobie ręce. Sługa komunii, którą celebrowa i którą żyje, nie oczekuje pozdrowień i komplementów innych ludzi, ale jako pierwszy wyciąga rękę, odrzucając plotkowanie, osądy i trucizny. Cierpliwie wysłuchuje problemów i towarzyszy krokom osób, udzielając Bożego przebaczenia ze szczodrym współczuciem. Nie beszta tych, którzy opuszczają czy gubią drogę, ale jest zawsze gotów, by ponownie włączać i zażegnać kłótnie.

Cieszyć się. Bóg jest „pełen radości” (por. *Łk* 15,5). Jego radość rodzi się z przebaczenia, z odradzającego się życia, dziecka oddychającego znów domowym powietrzem. Radość Jezusa Dobrego Pasterza nie jest radością *dla siebie*, ale jest *radością dla innych i z innymi*, prawdziwą radością miłości. Jest to również radość kapłana. Zostaje on przekształcany przez miłosierdzie, które *darmo* daje. W modlitwie odkrywa pocieszenie Boga i doświadcza, że nic nie jest silniejsze od Jego miłości. Dlatego jest wewnętrznie spokojny i jest szczęśliwy, że jest kanałem miłosierdzia, przybliżenia człowieka do serca Boga. Smutek nie jest dla niego czymś normalnym, ale tylko przejściowym. Surowość jest mu obca, ponieważ jest pasterzem według łagodnego serca Bożego.

Drodzy kapłani, w liturgii eucharystycznej codziennie odnajdujemy tę naszą tożsamość pasterzy. Za każdym razem możemy naprawdę uczynić naszymi Jego słowa: „*To jest Ciało moje, które za was będzie wydane*”. To jest sens naszego życia, to słowa, którymi w pewien sposób, możemy codziennie odnawiać przyrzeczenia naszych święceń. Dziękuję wam za wasze „tak”, aby *dać swoje życie zjednoczeni z Jezusem*: tu tkwi czyste źródło naszej radości.

Tłumaczenie: Radio watykańskie